

INSTYTUT ARCHEOLOGII I ETNOLOGII
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
DAWNIEJ INSTYTUT HISTORII KULTURY MATERIALNEJ PAN

KWARTALNIK
HISTORII KULTURY
MATERIALNEJ

ROK LXVI

WARSZAWA 2018

NR 3

REDAKCJA I KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor — Elżbieta Mazur (IAE PAN)

Zastępcy Redaktora — Magdalena Bis (IAE PAN), Martyna Milewska (IA UW)

Sekretarze Redakcji — Jakub Kosiorek (IAE PAN), Ludmiła Paderewska (IAE PAN)

Członkowie Komitetu — Maria Bogucka (IH PAN), Paweł Dobrowolski (Collegium Civitas, Warszawa), Jarosław Dumanowski (IH UMK), Olga Feytová (AHMP, Praga), Mateusz Goliński (IH UW), Michaela Hrubá (Univerzita v Ústí nad Labem), Andrzej Janeczek (IAE PAN), Jan Klápště (Univerzita Karlova w Pradze), Andrzej Klonder (IAE PAN), Elżbieta Kowalczyk-Heyman (IA UW), Jerzy Kruppé (IA UW), Marcin Majewski (IA Uniwersytet Szczeciński), Jerzy Miziołek (IA UW), Jerzy Piech (IH UJ), Jacek Pielas (IH UJK), Bożena Popiołek (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków), Raimo Pullat (Tallin University), Wojciech Szymański (IAE PAN), Andrzej Wyrobisz (IHS UW), Jerzy Żywicki (ISP UMCS)

Adres Redakcji:

„Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
00-140 Warszawa, Al. Solidarności 105, pok. 121

Adres strony internetowej:
<http://www.iaepan.edu.pl/khkm.html>
e-mail: kwartalnik@iaepan.edu.pl
tel. 22 620 28 84 w. 146

Wydawca:

Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk
00-140 Warszawa, Al. Solidarności 105
e-mail: director@iaepan.edu.pl
tel. 22 620-28-84

Wykaz recenzentów artykułów opublikowanych w roczniku 2017:

Jadwiga Chudziakowa (IA UMK)
Jerzy Kruppé (IA UW)
Andrzej Klonder (IAE PAN)
Teresa Stawiarska (IAE PAN)
Jerzy Urwanowicz (IH i NP Uniwersytet w Białymstoku)
Dorota Żołądź-Strzelczyk (IH UAM)

Skład i łamanie:

Krzysztof Anuszewski, tel. 22 629 44 78

Druk i oprawa:

Partner Poligrafia sp. z o.o.
ul. Zwycięstwa 10, 15-703 Białystok

Nakład 300 egz. Arkuszy wydawniczych 13,0. Papier offset 80 g.
Oddano do składania w październiku 2018 r., druk ukończono
w listopadzie 2018 r.

SPIS TREŚCI

STUDIA I MATERIAŁY

Małgorzata Delimata-Proch, Choroby w świetle księgi cudów i łask Matki Bożej Świętogórskiej (XVI–XVIII w.)	271
Dariusz Poliński, Domniemany cmentarz ludności ewangelickiej i mennonickiej w Pniu w świetle badań archeologicznych	289
Paweł Klint, Dyspozycje i legaty pogrzebowe Ormian z województwa ruskiego w XVII w.	309
Anna Penkała, Osiemnastowieczne rejestry wypraw panieńskich dla szlachcianek wstępujących do klasztoru. Zarys problematyki	319
Monika Piotrowska-Marchewa, Ludzie starzy w instytucjach opieki w XIX i na początku XX w. (na przykładzie dokumentów Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie)	333
Jerzy Żywicki, Adaptacje dawnych cerkwi na świątynie rzymskokatolickie w międzywojennym Lublinie	343
Kamil Pawłowski, Trudne dziedzictwo. Losy śląskich pomników poległych i pomników patriotycznych na przykładzie powiatu ząbkowickiego	363

KOMUNIKATY NAUKOWE

Iwona Wojciechowska, Gliniana figurka Chrystusa Ukrzyżowanego z drugiej połowy XV–XVI w. z badań archeologicznych na Starym Mieście w Stargardzie	381
---	-----

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Radosław Kotecki, „Vie formula iustitie”. Po co w połowie drogi między Kruszwicą a Kaliszem palatyn Piotr kazał postawić słup kamienny z inskrypcją? Uwagi w związku z publikacją <i>Koniński słup drogowy</i>	391
--	-----

KRONIKA NAUKOWA

„Kac. Medyczne i kulturowe aspekty nadużycia alkoholu na przestrzeni dziejów”, Konferencja naukowa w Bydgoszczy, 5–6 kwietnia 2018 r. — Patryk Łażniak, Roksana Wilczyńska	407
--	-----

Radosław Kotecki

„Vie formula iustitie”. Po co w połowie drogi między Kruszwicą
a Kaliszem palatyn Piotr kazał postawić słup kamienny z inskrypcją?
Uwagi w związku z publikacją *Koniński słup drogowy**

Słowa kluczowe: słup koniński, droga publiczna, droga monarsza, pokój drogowy,
pokój monarszy

Key words: column of Konin, public highway, king's highway, peace of the road,
king's peace

Tak zwany słup koniński to niewątpliwie jeden z najbardziej intrygujących zabytków rodzimej kultury materialnej, jakie zostawił po sobie wiek XII. Skala jego niezwykłości zdaje się wykraczać nawet poza granice Polski. Inaczej bowiem niż w czasach Imperium Rzymskiego, w średniowieczu, w warunkach daleko posuniętego analfabetyzmu, stawianie znaków informujących słowem o przebiegu drogi należało do rzeczy niespotykanych¹. Nie sposób zatem odmówić słuszności twierdzeniu postawionemu na wstępie artykułu Tomasza Jasińskiego, otwierającego nową publikację poświęconą temu zabytkowi, iż słup jest „bardziej nadzwyczajny, niż się powszechnie przyjmuje” (s. 9). Mam jednak wrażenie, że ta wyjątkowość konińskiego monumentu nie pozostaje bez wpływu na stan wiedzy o nim samym, jego istocie, przewidzianych funkcjach, okolicznościach wystawienia, a także zapewne wielu innych aspektach, z których nie do końca zdajemy sobie sprawę. Mimo bowiem, iż zabytek jest szeroko znany w literaturze, a jego podobizny zdobią karty niezliczonych publikacji poświęconych polskiemu średniowieczu, trudno oprzeć się wrażeniu, iż słup stanowi ciągle wyzwanie dla uczonych różnych dyscyplin i specjalności, poczynwszy od historyków sztuki, historyków prawa i gospodarki, archeologów, badaczy osadnictwa, filologów, specjalistów od paleografii, po historyków średniowiecza.

Z tym większą uwagą wypadło odnotować pojawienie się pod koniec 2016 r. wieloautorskiej monografii poświęconej w całości konińskiemu słupowi. Rzecz tym bardziej intryguje, iż ostatnie dekady nie obfitowały w propozycje mogące rzucić nowe światło na dzieje i funkcje tego artefaktu. Wręcz przeciwnie, od końca lat sześćdziesiątych XX w., czyli od momentu ogłoszenia przez Teresę Dunin-Wąsowicz na łamach „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej” cennego opracowania poświęconego słupowi i wykutej w nim inskrypcji², dało się zauważyć wyraźną stagnację w badaniach nad tym zabytkiem, przejawiającą się powtarzaniem poczynionych już ustaleń, ale także brakiem nowych koncepcji interpretacyjnych. Recenzowana monografia jest niewątpliwie pierwszym od czasów artykułu zasłużonej autorki opracowaniem, po którym należałoby oczekiwać, iż przyniesie zmianę tego niedobrego stanu rzeczy, a zwłaszcza

* T. Jasiński, J. Dobosz, J. Skoczylas, T. Płóciennik, M. Gruszczyński, J. Łojko, P. Łojko-Wojtyniak, *Koniński słup drogowy*, Konin 2016.

¹ Block Friedman J., Figg M. 2013, s. 611.

² Dunin-Wąsowicz T. 1967, (przedruk: Dunin-Wąsowicz T. 2011). W skróconej wersji: Dunin-Wąsowicz T. 1970.

zaoferuje uzgodnioną i możliwie dobrze umocowaną odpowiedź na zupełnie podstawowe pytania o pobudki ufundowania obiektu, czy o przewidziane względem niego funkcje, i to zarówno w bardziej generalnym wymiarze, jak i w aspekcie partykularnym związanym z osobą fundatora.

Każdą publikację należy oceniać przez pryzmat celów, jakie postawili przed sobą jej autorzy. W przypadku recenzowanej pozycji od razu należy jednak stwierdzić, iż cele te zostały wyjawione w sposób mocno nieczytelny, a cała publikacja jawi się raczej jako zbiór luźno powiązanych tekstów pokonferencyjnych, niż efekt przemyślanego projektu monograficznego³. Ze zwięzłej notki dołączonej do artykułu T. Jasińskiego, swoistej namiastki wstępu, czytelnik dowiaduje się jednak, iż sprawcom publikacji przyświecała chęć dostarczenia wszechstronnego i realizującego najwyższe standardy naukowe opracowania „wszelkich aspektów kulturowych, politycznych i społecznych” związanych z konińską kolumną, a poza tym ukazania najnowszego stanu badań nad monumentem (s. 19). W niniejszym tekście spróbuję ocenić, czy monografia rzeczywiście spełnia pokładane w niej nadzieje. Potraktuję jednak tę okoliczność jako okazję, by przedstawić zarazem garść uwag o stanie wiedzy na temat słupa oraz zgłosić kilka postulatów badawczych dotyczących sprawy najbardziej fundamentalnej, czyli celu ufundowania obelisku.

* * *

Publikacja *Koniński słup drogowy* zawiera sześć tekstów oraz dwa aneksy w postaci wykonanego przez Pawła Ordana najlepszego spośród dotychczasowych odrysów konińskiej inskrypcji epigraficznej, a także przygotowanego przez Wandę Gruszczyńską zestawienia chronologicznego prezentującego wybrane wydarzenia związane z dziejami słupa. Ten ostatni zainteresuje jednak wyłącznie czytelnika lokalnego.

Jak już wspomniałem, tom otwiera tekst autorstwa Tomasza Jasińskiego (*Kilka uwag o słupie konińskim i jego fundatorze*, s. 9–22). Poznański mediewista przyjrzał się artefaktowi od strony trzech wybranych aspektów: fundatora, poezji uwiecznionej na słupie inskrypcji, oraz związku monumentu z systemem dróg w szeroko pojętym rejonie Konina. Część pierwsza przynosi bardzo zwięzły opis kariery Piotra Włostowica, w którym w sposób całkowicie pewny (podobnie jak pozostali autorzy prac pomieszczonych w tomie) Jasiński upatruje zleceniodawcę konińskiego obelisku. Autor uważa, że wystawienie słupa przez słynnego możnowładcę było manifestacją niezwyklej pozycji Piotra jako palatyna całej Polski, a także demonstracją znaczenia jego rodu, który przyczynił się wydatnie do wyniesienia i zabezpieczenia pozycji młodszych Bolesławiców kosztem wygnanego z kraju księcia Władysława. Zdaniem T. Jasińskiego akt ten można przyrównać jedynie do bicia własnej monety przez Sieciecha pod rządami Władysława Hermana. Akt fundacji uznaje tym samym za demonstrację niebywałą, w pewnym sensie nawet zuchwałą, bo dokonaną na publicznym trakcie komunikacyjnym i handlowym, który wedle założeń autora podlegać musiał wyłącznie jurysdykcji księcia. Propozycja, choć nie w pełni nowa, jest niewątpliwie warta dalszego namysłu w kontekście sposobów manifestowania pozycji możnowładców kosztem książąt piastowskich w okresie XI–XII w., ale także z pewnością w skonstrastowaniu z tezą przeciwną, upatrującą w konińskim monumentcie znaku reprezentującego władzę monarszą (publiczną), której fundator, *comes palatinus Petrus*, czuł się z pewnością reprezentantem (a może i współuczestnikiem?)⁴.

³ Tom wyrósł na kanwie konferencji „860 lat Inskrypcji Konińskiej 1151–2011”, która odbyła się w Koninie 25 listopada 2011 r.

⁴ Jak dalece odmiennie da się postrzegać koniński słup, przekonuje choćby zdanie Michała Walickiego, który w akcie erekcji obelisku dostrzegał brutalną i wysoce ekspresyjną próbę zaspokojenia przez rządców kraju potrzeby wizualnej monumentalizacji autorytetu, wyjawiającą się najlepiej w skali artystycznego wyrazu przekształceń ideowych i estetycznych. Zob. Walicki M. 1971, s. 303.

Nie sposób też nie odnotować, że przedstawiona przez mediewistę teza w gruncie rzeczy apriorycznie zakłada, iż zleceńdawcą słupa musiał być Piotr Włostowic a nie inny aktywny w tych czasach urzędnik o tym samym imieniu. Autor zdaje się nie dostrzegać, iż tytułatura z jaką fundator występuje w inskrypcji, w formie „*Petrus [...] comes palatinus*”, nie przesądza, iż za konińskim obeliskiem stał palatyn ogólnopolski, co podkreślała już przecież T. Dunin-Wąsowicz⁵. Taka tytułatura (*comes palatinus*), o czym bardzo dobrze wiemy, właściwa była także dla funkcjonujących w tym czasie obok wojewody ogólnopolskiego także komesów prowincjonalnych, zapewne wzorem niemieckich *pfalzgrafów*. Z drugiej strony nie widać w tekście inskrypcji jakiegos wyrażonego śladu dążenia do podniesienia swego prestiżu kosztem książąt piastowskich, choć należałoby rozważyć, czy nie był nim sam fakt pominięcia imienia władcy w tekście inskrypcji. W tym momencie twierdzenie, iż ustawienie słupa było samowolą fundatora, należy uznać za hipotezę nie posiadającą mocniejszych przesłanek. Równie dobrze można założyć, iż akt erekcji pozostawał w jakiś sposób skoordynowany z polityką princepsa i wynikał np. z dążeń tego władcy do usprawnienia systemu komunikacyjnego w państwie. Monarsza jurysdykcja nad drogami, tak w Polsce jak i Europie, zawsze odbywała się poprzez delegowanie uprawnień na rzecz urzędników różnego szczebla. Nie możemy w związku z tym wykluczyć takiej oto sytuacji, iż słup miał być w pewnym sensie widowym świadectwem dążeń do zachowania jurysdykcji princepsa nad systemem dróg w kraju (zob. uwagi niżej), także tych przebiegających w kierunku Śląska przez ziemie jego młodszego brata (zakładając, że Kalisz był w tym czasie w rękach Mieszka III), a tym samym — efektem realizacji uprawnień wielkościących poprzez wykorzystanie udzielonych urzędnikowi uprawnień⁶.

W drugiej części artykułu T. Jasiński z właściwym sobie znanstwem przeszedł do rozważań na temat poezji inskrypcji konińskiej. Poddał analizie ten dystych elegijny na tle innych zabytków poetyckich związanych z rodem Włostowiców: tympanonu opactwa na wrocławskim Piasku fundacji Marii i Świętosława, tympanonu kościoła św. Michała na Ołbinie fundacji Jaksy, tympanonu z kościoła św. Trójcy w Strzelnie fundacji Piotra Wszeborowica, oraz epitafium samego Włostowica. Autor dochodzi do wniosku, iż zasady poetyckie napisów inskrypcyjnych powstałych w kręgu rodu tego wojewody pisane były albo dystychem elegijnym (oprócz inskrypcji konińskiej także tympanon Jaksy), albo heksametrami (pozostałe), przy czym zawierały niewiele błędów prozodycznych i były zazwyczaj wyposażone w leoniny, przeważnie jednozgłoskowe. Inną charakterystyczną właściwością tych napisów był wg T. Jasińskiego brak aliteracji i innych dźwiękowych figur retorycznych.

Wydaje się, iż uwagi te cechuje pewien walor poznawczy. Z pewnością rozwinięte piśmiennictwo wśród Włostowiców może być wskazówką braną w dalszych badaniach pod uwagę przy identyfikacji fundatora słupa właśnie z synem komesa Włosta. Należałoby zarazem jednak oczekiwać bardziej precyzyjnego stwierdzenia, czy tak niewielka bądź co bądź próba może być uważana za reprezentatywną dla tego typu badań porównawczych (zwłaszcza, że mamy tylko

⁵ Dunin-Wąsowicz T. 2011, s. 175–177: „Gdyby [komes palatyn Piotr — R.K.] był palatynem ogólnopolskim, użyłby zapewne określenia „*palatinus Poloniae*”, a w każdym razie nie potrzebowałby dodawać słowa *hic* — tu. Użycie tego wyrazu wskazuje, że palatyn Piotr nie był jedynym w ówczesnej Polsce posiadaczem tego urzędu, że nie był najważniejszym z palatynów, którego zapewne należało szukać w Krakowie. Przypuszczalnie palatyn Petrus był jednym z paru występujących wówczas w Polsce dygnitarzy, którzy nosili ten tytuł lub pretendowali do jego używania. Osoba Piotra wymienionego w inskrypcji konińskiej czeka na wyjaśnienie”. Przy najmniej jeden z argumentów przywołanych przez autorkę został podważony w recenzowanej publikacji. W nowym przekładzie dokonany przez Tomasza Płóciennika, zaimek wskazujący *hic* ma oznaczać miejsce wystawienia słupa, a nie obszar jurysdykcji wymienionego komesa Piotra. Za takim rozumieniem argumentował już Marian Plezia (Plezia M. 1970, s. 164). Pozostałe przywołane przez znawczynię słupa argumenty nie zostały nigdzie w publikacji zweryfikowane.

⁶ Ostatnio ciekawe spostrzeżenia w kwestii roli komesów i palatynów w stosunku do książąt juniorów w kontekście uprawnień do zarządu terytorialnego poczynił Krzysztof Fokt (Fokt K. 2017).

dwa dystychy elegijne) i czy reguły, wedle których ułożono analizowane teksty, odbiegały w pewien charakterystyczny sposób od typowych zasad dla piśmiennictwa inskrypcyjnego tych czasów. Bez rozstrzygnięcia tych wątpliwości wszelkie wnioski w tej kwestii pozostać muszą w sferze hipotez. Trzeba też zauważyć, iż według przyjętych przez autora kryteriów rolę piśmiennictwa inskrypcyjnego doceniał także Piotr Wszeborowicz Stary, przez niektórych autorów uznawany za zleceniodawcę słupa. Z innych względów syn Wszebora chyba rzeczywiście jednak nie może być brany pod uwagę.

Trzecia część artykułu dotyczy lokalizacji słupa na tle szlaków handlowych przebiegających przez Wielkopolskę i Kujawy, w tym także ważnego południkowego szlaku przecinającego sam Konin. Przede wszystkim Jasiński przypomniał tu o swojej dawniejszej propozycji zakładającej funkcjonowanie do około lat sześćdziesiątych XII w. szlaku handlowego nazywanego od imienia św. Gotarda, prowadzącego z Nadrenii na Ruś *via* miejscowości posiadające świątynie pod tym wezwaniem, czyli Hildesheim, Brandenburg, Poznań, wymieniona na słupie Kruszwica, oraz Włocławek-Szpetał. T. Jasiński wskazując na możliwość związku słupa z tym właśnie domniemanym szlakiem, zauważył, iż wystawiony w Koninie obelisk miał najpewniej za zadanie informować kupców podążających na północ od strony Kalisza w kierunku Kruszwicy (przeżywającej wg Jasińskiego w tym czasie okres wzrostu znaczenia i prosperity⁷), iż znajdują się zaledwie dwa dni drogi od ośrodka stanowiącego najważniejszą faktorię na trasie ważnego szlaku zachodnie Niemcy–Ruś⁸. Niestety w rozważaniach tych zabrakło nowych argumentów wspierających poczynione w 2005 r. wnioski, które w międzyczasie już zostały częściowo poddane w wątpliwość. T. Jasiński zupełnie bowiem pominął uwagi, jakie pod adresem jego teorii sformułował Tomasz Ginter wykazujący istnienie poważnych trudności z ustaleniem chronologii funkcjonowania tak definiowanego szlaku św. Gotarda, wynikających choćby z ograniczonych możliwości datacji poszczególnych kościołów wyznaczających punkty ulokowania osiedli kupieckich (kościół kruszwicki jest znany z szesnastowiecznej wzmianki; kościół poznański mógł ewentualnie powstać dopiero w ostatniej ćwierci XII w.)⁹. Proponowana konstrukcja nie uwzględnia również znanego poglądu o domniemanym funkcjonowaniu kościoła pod wezwaniem św. Gotarda w obrębie wczesnośredniowiecznego grodowo-miejskiego zespołu Kalisza, dokładnie w miejscu na trasie przebiegu szlaku z Poznania do Sandomierza i dalej na Ruś¹⁰. To z kolei stawia pod znakiem zapytania formułowaną przez uczonego tezę o informacyjnej funkcji słupa w pierwszej kolejności z perspektywy kupców zmierzających na północ. Taka teza jest również trudna do utrzymania ze względu na podkreślaną niejednokrotnie w literaturze kruszwicką perspektywę inskrypcji konińskiej. Otóż bowiem inskrypcja informowała o punkcie środkowym drogi „in Calis [...] de Crumspvici”, a więc mając jakby na względzie przebieg szlaku w kierunku z Kruszwicy do Kalisza, a nie na odwrót, co być może nie jest bez znaczenia dla zrozumienia funkcji tego znaku a także ustalenia tożsamości zleceniodawcy monumentu¹¹.

Kolejny artykuł w ramach tomu wyszedł spod pióra Józefa Dobosza (*Historyczne tło fundacji konińskiego słupa drogowego*, s. 23–30). Autor naszkicował panoramę polityczną XII w., w szczególności problemy łączące się z podziałem państwa w wyniku wejścia w życie tzw. testamentu Bolesława Krzywoustego, przywołał dzieje konfliktu między Władysławem II

⁷ Por. też Karczewski D. 2012, s. 48. O randze tego ośrodka w połowie XII w. świadczy także funkcjonowanie tam w tym czasie dwóch monumentalnych, bogato wyposażonych, budowli sakralnych: bazyliki św. Wita i nowo wzniesionej (katedry?) św. Piotra. Zob. Kaczmarek J. 2004.

⁸ Jasiński T. 2005.

⁹ Ginter T. 2008, s. 164–170.

¹⁰ Młynarska-Kaletynowa M. 1994, s. 84.

¹¹ Dunin-Wąsowicz T. 2011, s. 173. Także Brygida Kürbis w recenzji pracy T. Dunin-Wąsowicz (Kürbis B. 1968). Tym tropem podążał Tadeusz Wasilewski, sądząc, iż zlecenie wyjść mogło od palatyna mazowiecko-kujawskiego, dla którego Kruszwica byłaby jedną z głównych siedzib. Zob. Wasilewski T. 1970, s. 175.

i juniorami oraz zaprezentował postać seniora Bolesława Kędzierzawego, pod rządami którego słup stanął w Koninie. Artykuł w zakresie bardzo ograniczonym, co jednak w pełni zrozumiałe, naświetla także kwestie związane z funkcjonowaniem państwa w czasach pryncypatu na tle tendencji odśrodkowych oraz już zupełnie pobieżnie kwestie gospodarcze, społeczne, kościelne, czy związane z naturą władzy książęcej. Niestety wbrew zapowiadającemu więcej tytułowi Autor poskąpił uwagi sprawie najważniejszej, czyli jakby należało oczekiwać — samemu słupowi na tle stosunków panujących w kraju około połowy XII w. Pokazuje to, jak dalece oryginalnym zabytkiem wydaje się koniński obelisk, skoro tak trudno powiązać go z realiami, w których z jakichś względów powstał.

W swych wywodach J. Dobosz ograniczył się więc przede wszystkim do sprawy identyfikacji zleceńodawcy monumentu. Podobnie jak T. Jasiński, także i ten poznański mediewista dostrzega fundatora w Piotrze Włostowicu. Kwestię potraktował jednak z większą atencją, starając się uzasadnić swój pogląd poprzez oddalenie konkurencyjnych tez. Jako argumenty eliminujące popularny niegdyś pogląd o wystawieniu słupa przez Piotra Wszeborowica Starego (komesa kujawskiego i kasztelana kruszwickiego w ostatniej dekadzie XII w.) przywołał J. Dobosz zbyt młody prawdopodobnie wiek tego możnego w 1151 r. oraz niesprawowanie przez niego palacji ogólnopolskiej. Gdy ten ostatni argument nie może być brany pod uwagę ze względu na treść inskrypcji, pierwszy w istocie wydaje się przesądzać na niekorzyść Wszeborowica, choć z drugiej strony przypomnieć można chociażby zdanie Józefa Sporsa, iż nie da się wykluczyć, że Piotr Stary nie był wnukiem Włostowica, lecz jego bratankiem¹². Tak czy inaczej nie urodził się chyba jednak wcześniej niż pod koniec lat dwudziestych lub raczej w latach trzydziestych XII w.¹³ Akceptując w pełni rekonstrukcję kręgu rodowego Piotra Włostowica dokonaną przez Janusza Bieniaka, J. Dobosz oddalił też identyfikację trzecią, forsowaną niegdyś przez Tadeusza Wasilewskiego, który fundatora słupa upatrywał w ojcu Wszeborowica rzekomo posługującym się wymiennie imionami Wszebor / Piotr¹⁴. W efekcie eliminacji, wśród możliwych fundatorów pozostał tylko Piotr Włostowic. Dokonując takiej selekcji, warto byłoby jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy znana jest nam na tyle dobrze lista dygnitarzy piastowskich z połowy XII w., by móc bez wszelkich wątpliwości wykluczyć inną identyfikację.

Tylko w ostatnim akapicie swego artykułu J. Dobosz stawia pytania o pobudki postawienia w Koninie kamiennego znaku z inskrypcją. Za najbardziej prawdopodobne uznaje motywy praktyczne, dbałość o potrzeby komunikacyjne monarchii. W odróżnieniu od poprzednika najwyraźniej nie dostrzegł jednak uczony większego potencjału w wyeksponowanym przez Jasińskiego twierdzeniu o prestiżowych motywach stojących za wykonaniem słupa. Nie bez pewnych racji wskazuje bowiem, iż większą rolę grać mogły względy memoratywne (wszak znajdują one czytelne potwierdzenie w tekście epigramu¹⁵), natomiast większego prestiżu dostarczały możnowładcy wznoszone przez niego świątynie. Wydaje się, że od tekstu szkicuującego historyczne tło fundacji słupa należało oczekiwać uszczegółowienia lokalnych uwarunkowań wystawienia monumentu, zwłaszcza stawiania pytań o rangę i rolę ośrodków, które determinowały jego rolę, to jest Kruszwicy i Kalisza, na tle kształtującej się wówczas struktury państwa, a także pytań o rolę samego Konina w tej konfiguracji.

Autorem tekstu poświęconego materiałowi, w którym prawdopodobnie wykuto koniński artefakt, jest Janusz Skoczylas (*Znaczenie eksploatacji i dystrybucji piaskowca kwarcytowego z Brzeźna we wczesnym średniowieczu*, s. 39–54). Artykuł przynosi przede wszystkim związek

¹² Spors J. 1991, s. 353 i n., szczególnie s. 361.

¹³ Suchodolski S. 1987, s. 61–62.

¹⁴ Wasilewski T. 1970. Przeciw tej tezie Bieniak J. 1990.

¹⁵ Zob. też Adamska A. 2000, s. 98–99. Autorka dostrzegła w inskrypcji głęboki wyraz świadomości znaczenia i mocy pisma, „not only writing’s symbolic power, but also the power of solemn written memorialization”.

podsumowanie prowadzonych przez Autora wieloletnich badań nad ważnymi dla wczesnośredniowiecznego budownictwa złożami atrakcyjnego (z powodu twardości i jasnej barwy) drobnoziarnistego piaskowca kwarcytowego, którego wyrobiska zlokalizowane były w najbliższej okolicy Konina, w Brzeźnie. W tekście scharakteryzowano fizykalne i fizyko-chemiczne właściwości tej skały, możliwości jej wykorzystania w budownictwie, a także w pewnym zakresie przedstawiono dzieje miejsc penetrowania unikalnych dla Polski centralnej wychodni piaskowca. Artykuł daje również obraz ustalonych przez Autora kierunków dystrybucji tej skały. Okazuje się, że materiał wydobywany w Brzeźnie użytkowany był powszechnie przez warsztaty kamieniarskie w promieniu nawet większym niż 100 km. Służył on za materiał do wykonywania elementów architektonicznych m.in. w przedromańskich i romańskich obiektach w Gnieźnie, Trzemesznie, Mogilnie, Strzelnie, Kruszwicy, Kaliszu, Tumie pod Łęczycą, a także we wczesnopiastowskich zespołach rezydencjonalnych w Poznaniu i Ostrowie Lednickim. Są to wiadomości na ogół znane już ze starszych prac Autora i jego współpracowników. Natomiast wypada stwierdzić, iż tekst nie wnosi właściwie nic do stanu wiedzy o interesującym nas obiekcie. Z pewnym zdziwieniem odnotować można nawet, iż na potrzeby tekstu Autor nie poddał go analizie, a jedynie powołał się na dawniejsze ekspertyzy L. Jochemczyka, gdy sam był jeszcze przekonany, iż słup został wykonany z materiału sprowadzonego z Sudetów bądź okolic Ostrzeszowa¹⁶.

Jeśli materiał użyty do wykonania słupa został rzeczywiście pozyskany z lokalnych pokładów piaskowca, eksplorowanych, jak stwierdza Autor, od czwartej ćwierci X w. (a intensywniej chyba jednak dopiero w XII w.?) wyłącznie na potrzeby architektury sakralnej, głównie piastowskiej, należałoby się zastanowić, czy nie podważa to w jakiś sposób często pojawiającej się w literaturze (także w recenzowanym tomie), a niczym jak się zdaje nie podbudowanej tezy o pierwotnie pogańskiej proveniencji tego zabytku (rzeźba kultowa?). Wypadałoby także podjąć starania, aby stwierdzić, czy sama inskrypcja jest młodsza niż rzeźba, co być może pozwoliłoby rzucić nowe światło na fundamentalną kwestię datacji obelisku.

Pośród zamieszczonych w publikacji tekstów najwięcej pożytku przynosi niewątpliwie następny artykuł, przygotowany przez Tomasza Płóciennika (*Inskrypcja konińska — jeszcze raz uwagi filologa*, s. 55–78). Warszawski filolog klasyczny przedstawił w nim przygotowaną wzorcowo od strony paleograficznej i filologicznej edycję tekstu inskrypcji, wzbogaconą licznymi dobrej na ogół jakości fotografiami poszczególnych słów lub fraz epigramu. Edycja ta ostatecznie powinna zastąpić starsze wydania inskrypcji, nie wolne od błędnych odczytów, których lekcje poddane zostały w tekście również skrupulatnej analizie i uwzględnione w bogatym aparacie krytyczno-paleograficznym. Wydaje się, że Autorowi udało się wreszcie w sposób niepozostawiający wątpliwości rozwinąć wszelkie skróty, inkluzje i ligatury obecne w inskrypcji, ustalić interpunkcję i szyk wszystkich słów, a zarazem swoje wybory i interpretacje uzasadnić w sposób nie budzący większych obiekcji. Uzyskany transkrypt epigramu przedstawia się następująco:

+ ANNO AB INCARNAT(ione) · D(omi)NI · N(ost)RI · M · C · L · PRIMO ·
 + IN CALIS HIC MEDIV(m) DE CRV(m/n)SPVICI · FORE PVNCTV(m) INDIC^{AT} · ISTA
 · V^{AE} · FORMVL^A L^IVSITIE^J
 + QVA(m) FIERI · PETR(us) r^IVS^{SIT} COMES HIC PALATIN(us) HOC · Q(u)^I ·
 SOLL^{ERT}(er) · D^IMIDAV^{IT} IT(er) ·
 + EIVS VT ESSE MEMOR · D^IGNETVR Q(mn)^ISQ(ue) V^IATOR CV(m) PRECE
 P(ro)P^ICV(m) · SOLLICITAND^O · DEV(m) ·¹⁷

¹⁶ Czytelnika może skonfundować stwierdzenie J. Skoczylasa, iż słup jest wykonany z piaskowca średnio zwięzłego (s. 40, za L. Jochemczykiem), gdy charakterystyczną cechą piaskowców wydobywanych w okolicach Brzeźna jest ich silne zdiagenezowanie, czyli mocna zwięzłość (s. 46).

¹⁷ Gdzie rozwinięcia skrótów zostały oznaczone w nawiasach zwykłych, wciągnięcia z linii poniżej lub powyżej znakami r^IJ^I, a rozwinięcia ligatur i enklaw przy pomocy podkreślenia.

T. Płóciennik nie ograniczył się jednak wyłącznie do przygotowania edycji napisu. Efektem jego prac są także starannie wykonane tłumaczenia zabytku na język polski. Pierwsze daje tekst możliwie zdaniem Autora bliski treści źródła, drugie natomiast stara się naśladować metrykę inskrypcji. Oba tłumaczenia pozostają oczywiście na ogół bliskie temu, jak już od czasów Mariana Plezi, Teresy Dunin-Źasowicz i Zofii Kozłowskiej-Budkowej tłumaczono ten zabytek, aczkolwiek przekład każdego wersu a nawet poszczególnych słów znalazł tu swoje szczególne, przeważnie lepsze niż w starszych pracach, uzasadnienie.

W jednym miejscu Autor zaproponował zasadniczo inny odczyt w stosunku do zdecydowanej większości dotychczasowych tłumaczeń. Warto o tym wspomnieć, bo ta korekta, o ile w toku dalszych badań zostanie zaakceptowana, może w przyszłości znacząco rzutować na nasze rozumienie funkcji konińskiego słupa. Chodzi mianowicie o drugą część trzeciego wersu inskrypcji, która zdaniem T. Płóciennika powinna być czytana w sposób następujący: „*indicata ista vie formula iustitie*”. Autor przekładu sprzeciwia się tutaj popularnemu wcześniej odczytowi w formie „*vie formula et iustitie*”, jako dopuszczalnemu z semantycznego i gramatycznego punktu widzenia, jednak sprzecznemu z metrum napisu. Przekonuje, iż taki odczyt wynikał z interpretacji znaku (znaków?) przypominającego „r” lub „[r]”, który pojawia się po słowie „FORMVL^A”, lecz nie jest w rzeczywistości uszkodzoną ligaturą spójnika „ET”, a znakiem korektorskim wskazującym właściwe położenie nadpisanego wyżej wyrazu „IVSTITIE”¹⁸. Prowadzi to do wniosku, iż jedynie przyjęcie zastosowania w tym miejscu figury retorycznej hendiadys mogłoby jeszcze usprawiedliwiać odczyt dający sens „*vie formula et iustitie*”. Ostatecznie Autor nie rozstrzyga, czy taka figura w tekście inskrypcji nie znalazła zastosowania, lecz najwyraźniej uznaje taką ewentualność za bardzo mało prawdopodobną, skoro stwierdza, że tłumaczenia pojawiające się wcześniej, jak „znak drogi i sprawiedliwości” (Ciechanowski), „formuła drogi i sprawiedliwości” (Dunin-Źasowicz), czy „wskazówka [dotycząca] drogi i sprawiedliwości” (Plezia), są błędne.

Stwierdzenie to ma daleko idące konsekwencje dla rozumienia przez Autora artykułu całego wyrażenia, bowiem jak konstatuje, wcześniejszy sposób odczytywania tekstu inskrypcji był wyrazem do jego zdaniem zbyt daleko wybiegających interpretacji konińskiego monumentu jako znaku reprezentującego władzę, symbolu jurysdykcji drogowej, bądź miru drogowego. W zamian proponuje tłumaczyć frazę „*vie formula iustitie*” jako „wskazówka drogowego porządku”, co może zmieniać sens całego zdania. Niewątpliwie największe trudności sprawiło Autorowi oddanie w tym przekładzie terminu *iustitia* słowem „porządek”, w sensie nie szerszym jednak niż „odnoszącym się tylko do pomiaru drogi i podzielenia jej na połowy”. Za decydujący posłużył Autorowi argument filologiczny, zakładający, iż twórca napisu nie znalazł żadnego odpowiedniego synonimu słów typu *divisio*, *ordinatio*, *ordo*, etc. mogącego oznaczać podział drogi, a które pasowałyby do wymogów zastosowanego pentametru dyktalicznego i zarazem tworzyło rym ze słowem *viae*. Czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z definitywnym zamknięciem sprawy, przyjdzie z pewnością jeszcze wielokrotnie oceniać. Niewątpliwie udało się T. Płóciennikowi oddać ten zwrot, być może kluczowy dla interpretacji artefaktu, w sposób nie kolidujący z całością przekazu, a zarazem prostszy w stosunku do przekładów wcześniejszych. Wydaje się jednak, że na szerszą dyskusję powinna mimo wszystko zasługiwać propo-

¹⁸ Niestety nieco pechowo w tekście zabrakło dobrej fotografii tego miejsca inskrypcji (por. ryc. 15 a i 15 b). Tym bardziej warto zauważyć, iż mamy raczej do czynienia z dwoma znakami, jednym „r” w górnej frakcji, a pod nim jeszcze „-” lub „L” z krótką pionową laseczką. Ten drugi element albo został przez T. Płóciennika pominięty w komentarzu, albo potraktowany jako stanowiący jedność ze znakiem z górnej frakcji (jakby znak „[r]”). Jeśli mamy tu dwa znaki, ten z dolnej frakcji nie może być łączony ze znajdującym się poniżej słowem „D^MMIDAV^T”, jakby wynikało z odrysu ze s. 168, gdzie nad ostatnim „T” tego słowa mamy poziomą kreskę. Wszak znak skrótu nie miałby tam sensu. Oba te znaki traktowano dawniej (np. K. Stronczyński) jako ligaturę majuskułowego „ET”.

zycja oddania sformułowania *formula iustitie* znaczeniem „wskazówka porządku”, w sensie znaku podziału drogi. Propozycja ta *a priori* odrzuca bowiem najbardziej podstawowe znaczenia słowa *iustitia*, bardzo silnie nacechowane w średniowieczu skojarzeniami związanymi z porządkiem społecznym, jurysdykcją, pokojem i prerogatywami władzy służącymi utrzymaniu wewnętrznego ładu¹⁹. Można się zastanawiać, czy czytelnik średniowieczny przyzwyczajony do takich skojarzeń byłby w stanie, odczytując tekst napisu, łatwo nadać wyrażeniu proponowany przez Płóciennika sens. Kwestia ta wymaga zatem dalszej dyskusji.

Michał Gruszczyński (*Inskrypcja konińska w piśmiennictwie począwszy od Jana Długosza*, s. 79–142), jest autorem opracowania poświęconego zainteresowaniom inskrypcją konińską w tradycji historiograficznej i naukowej począwszy od Jana Długosza, po Tadeusza Wojciechowskiego i Pierre’a Davida. Jest to artykuł odnotowujący różne lekcje odczytów pojawiające się w piśmiennictwie historycznym oraz zależności i rozbieżności pomiędzy poszczególnymi autorami. Wiele uwagi poświęcił Autor wiadomościom o inskrypcji konińskiej w dziele Długosza, które na wieki zdeterminowały stan wiedzy o tym epigramie i o samym słupie. W artykule poddano analizie kartę z notą poświęconą monumentowi, którą na polecenie Długosza dołączono do autografu *Annales*. Autor wskazał na różne umiejscowienie tego przekazu w późniejszych odpisach i drukowanych wydaniach *Roczników*, tudzież wykazał różnice i błędy w proponowanych odczytach jego treści dokonywanych przez kopistów i wydawców (także w najnowszej edycji). Autor jest zdania, iż słupa konińskiego kronikarz najprawdopodobniej osobiście nie oglądał, ponieważ zacytowany przez niego fragment inskrypcji w pewnych miejscach odbiega od oryginału. Wniosek ten trudno zweryfikować, albowiem możliwa jest też sytuacja, iż Długosz oglądał słupek, lecz przytoczony przez niego tekst pozyskał ostatecznie innym sposobem. Podobną uwagę można by sformułować pod adresem ważnej wiadomości o lokalizacji słupa na cmentarzu kościoła parafialnego stojącego na podzamczu. Wywody Gruszczyńskiego o historiograficznych dziejach inskrypcji konińskiej wzbogacone zostały wieloma bardzo dobrej jakości podobiznami, zarówno tekstów rękopiśmiennych jak i drukowanych. Znajdzie tu czytelnik podobizny rysunków słupa i odrysów inskrypcji, wykonywanych na potrzeby różnych dziewiętnastowiecznych inwentaryzacji, także materiałów sporządzonych po wykonaniu ekspedycji naukowych oraz innych dokumentów archiwalnych. Tekst M. Gruszczyńskiego jest z wielu względów istotny, z oczywistych jednak powodów nie wnosi nic do stanu wiedzy o samym zabytku.

Ostatni artykuł, autorstwa Jerzego Łojki oraz Pauliny Łojko-Wojtyniak (*Wielka droga. Szlak handlowy Kalisz–Toruń w czasach przedrozbiorowych*, s. 145–168) ze względu na poważne braki metodologiczne zasługuje jednoznacznie na opinię negatywną. Autorzy poruszają w nim problematykę szlaku handlowego Kalisz–Toruń, określanego w nielicznych źródłach począwszy od XIII w. mianem wielkiej drogi (*via magna*). Już sam cel, jaki postawili przed sobą, wydaje się sformułowany wyjątkowo niezręcznie. Artykuł miał stanowić próbę (wedle autorów „bardzo ryzykowną”) wyjaśnienia pojawiającego się w inskrypcji konińskiej terminu „*via formula iustitie*” poprzez analizę materiałów źródłowych z XIII–XVIII w. dotyczących wspomnianego szlaku, który jednak trudno przychodziło im utożsamiać ze szlakiem dwunastowiecznym. Autorzy źle rozumiejąc metodę retrogresywną, interpretowali ten termin w odwołaniu do realiów połowy XII w., za to na podstawie wiedzy o drogach późnośredniowiecznych i nowożytnych, sprawiającej zresztą wrażenie dość chaotycznej. Ostatecznie zaprezentowana interpretacja pojęcia jako zespołu wszelkich prerogatyw i obowiązków ludzi trudniących się handlem prowadzonym w związku ze szlakiem, brzmi oczywiście zupełnie nieprzekonywająco. Co charakterystyczne, nowa propozycja tłumaczenia tej frazy autorstwa T. Płóciennika ewidentnie nie przypadła J. Łojce i P. Łojko-Wojtyniak do gustu i została przez nich milcząco

¹⁹ Por. zwłaszcza Schatz J. 2000.

odrzucona, jako niedająca szerszego pola do interpretacji, w przeciwieństwie do preferowanych w tekście tradycyjnych odczytów.

Spróbujmy ocenić recenzowaną publikację. Stwierdzić trzeba, iż przekonanie T. Jasińskiego, iż publikacja stanowi nową jakość w badaniach nad słupem konińskim, jest nazbyt optymistyczne. Teksty wchodzące w skład tomu prezentują dość zróżnicowany poziom, a wartość jednego z nich budzi poważne zastrzeżenia. Pewna rozpiętość głębi analizy jest jednak do pewnego stopnia rzeczą zrozumiałą, w tym przypadku być może bardziej nawet usprawiedliwioną, gdyż obok artykułów uznanych autorytetów, w tomie znalazły się prace związanych z Koninem regionalistów. Pośród zgromadzonych tekstów z pewnością na wyrazy uznania zasługuje opracowanie przygotowane przez T. Płóciennika przynoszące nową i lepszą od dotychczasowych edycję inskrypcji konińskiej wraz z prawdopodobnie bardziej dopracowanym tłumaczeniem tego epigramu. Należy mieć nadzieję, iż praca ta przebije się do szerszej świadomości i na drodze temu nie stanie słabą dostępność publikacji. Pozostałe zamieszczone w tomie teksty albo nie wnoszą nic do wiedzy o monumencie, traktując w gruncie rzeczy o sprawach pobocznych, albo powtarzają tezy już w jakiejś mierze znane, albo oferują hipotezy wymagające dodatkowego dopracowania. Do hipotez tych należą zwłaszcza pomysły wiążące monument z tzw. szlakiem św. Gotarda oraz sprowadzające intencję wystawienia słupa do chęci politycznej demonstracji pozycji fundatora. Pewnym niepokojem napawa zarazem fakt, iż niemal każdy z autorów nieco inaczej zapatruje się na kwestię funkcji zaprojektowanej dla monumentu, przy czym w publikacji brak jest śladów dyskusji nad tym fundamentalnym problemem.

Publikacja nie przynosi również opracowania wszelkich związanych z artefaktem aspektów kulturowych, politycznych i społecznych. W rzeczywistości daleko jej do wszechstronnej panoramy zabytku. Pod tym względem kilkunastostronicowy tekst T. Dunin-Wąsowicz sprzed czterdziestu lat ma jeszcze dziś ciągle więcej do zaoferowania. Dziwi, iż wśród autorów recenzowanej publikacji artykuł ten spotkał się z tak nikłym zainteresowaniem i że nie podjęto się twórczego rozwinięcia zgłoszonych przez uczoną pomysłów. O niektórych z nich warto nadal przypominać i na ich bazie budować pełniejszy kwestionariusz badawczy.

Należy do nich z pewnością pogląd o pierwotnej lokalizacji słupa w obrębie wczesnośredniowiecznego konińskiego habitatu. T. Dunin-Wąsowicz, opierając się na relacji Długosza i dziewiętnastowiecznych wzmiankach o przeniesieniu słupa w miejsce dzisiejszej jego lokalizacji opodal konińskiej fary pod wezwaniem św. Barłomieja, ustaliła, iż monument jeszcze w XV w., a zapewne od momentu wystawienia przez komesa Piotra, stał w pobliżu miejsca, w którym w XIV w. pobudowano murowany zamek, na cmentarzu przy starszej, niezachowanej, świątyni Św. Krzyża²⁰. Istotne byłoby przede wszystkim sprawdzenie, czy ta wcześniejsza lokalizacja słupa miała związek z grodem, który — jak sugerowała badaczka i wielu innych autorów — stał na tym miejscu przed wzniesieniem zamku, a także, czy wiązał się on z leżącym być może u jego podnóża placem targowym, którego obszar mógłby jeszcze określać wymieniony przez Długosza i zaznaczony na osiemnastowiecznym planie Konina stary cmentarz²¹. Taka lokalizacja miałaby z pewnością sens z perspektywy fundatora, któremu zależało, aby monument stał na widoku publicznym. Weryfikacja tych kwestii wymagałaby z pewnością wznowienia badań archeologicznych w tym miejscu, choć i bez tego, już w tym momencie powtórzyć można za Arturem Różańskim, iż nie sposób sobie wyobrazić, by w okolicy piętnastowiecznego ulokowania słupa, przy ważnej przeprawie przez Prosnę, nie istniał w XII w. żaden ośrodek władzy²².

²⁰ Dunin-Wąsowicz T. 2011, s. 164–166, 169–170.

²¹ Tamże, s. 171.

²² Różański A. 2010, s. 306. Autor nie bierze pod uwagę, że stojąca w tym miejscu świątynia także może być wskazówką istnienia w tym miejscu wcześniejszego ośrodka władzy.

Ponadto od historyków oczekiwać należałoby jednak prób weryfikacji sugestii Marii Dembińskiej oraz Jacka Banaszkiewicza, iż słup mógł mieć związek z wymiarem sprawiedliwości i stanowić (pierwotnie? / jednocześnie?) rodzaj „protopięgieryza”, jak pomost targowy wzmiankowany przez Thietmara, czy ogólniej rzecz ujmując znaku władzy²³. W recenzowanym tomie brak niestety jakichkolwiek śladów refleksji nad tym problemem. Badania takie są zdecydowanie potrzebne, niezależnie od tego, jak rozstrzygniemy kwestię znaczenia napisu. Realizując je należałoby sięgnąć po obszerny materiał porównawczy, zwłaszcza zachodnioeuropejski, dostarczający bogatych informacji o tego typu urządzeniach targowych. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczają się popularne kolumny, w Anglii przybierające formę tzw. krzyży targowych (*market crosses*) o genezie związanej nie tylko z wymiarem sprawiedliwości, ale też tworzeniem przez władzę sieci lokowanych przy grodach (*borough*) oraz kościołach oficjalnych targów monarszych²⁴. Źródła środkowoeuropejskie także mogą stanowić odpowiednią podstawę dla rozważań o publicznej funkcji targu w osadach przedlokacyjnych²⁵. Prawne źródło węgierskie z przełomu XI i XII w. informuje chociażby, iż place targowe pozostawały w bliskiej ideowej łączności z kościołami, stanowiąc miejsca służące nie tylko handlowi pod kontrolą aparatu administracyjnego, ale też innym zadaniom ważnym z perspektywy monarchii. Np. porzucane przez kurierów królewskich konie należało odstawić w pobliże świątyn lub targów, by tam mógł odebrać je królewski urzędnik²⁶. Gdyby udało się uprawdopodobnić zasugerowaną już przez T. Dunin-Wąsowicz tezę o pierwotnej lokalizacji słupa w obrębie konińskiej osady przedlokacyjnej, przy świątyni Św. Krzyża, zyskalibyśmy dodatkowo ważne możliwości interpretacji tego artefaktu²⁷. Myślę tu przede wszystkim o zwią-

²³ Dembińska M. 1977, s. 262; Banaszkiewicz J. 1990, s. 87: „Myślmy tu o tzw. słupie konińskim, który bynajmniej nie jest drogowskazem. Na wzór zachodnioeuropejskich słupów sądowych, co trzeba brać dosłownie, jeśli idzie o kształt, gdy jednak chodzi o zakres i sposób pełnionych funkcji — jesteśmy zdani na domyśle — stwarza on miejsce sądowe. Stwarza je też — zgodnie z tradycją znaków władzy — w punkcie specjalnym, w tym przypadku połowy drogi między dwoma ośrodkami — częściej zaś mamy do czynienia ze słupem na stopniach na skrzyżowaniu się czterech dróg”. Pogląd J. Banaszkiewicza, odmawiający słupowi charakteru „drogowskazu”, wydaje się jednak zbyt daleko idący. Twierdzenia o sądowej funkcji słupa mają charakter spekulatywny, wytyczają jednak ważny kierunek badań.

²⁴ Por. Williams G. 2010. Autor argumentuje za związkami kolumn i krzyży z pogańskimi tradycjami miejsc zgromadzeń, przy których w procesie chrystianizacji wnoszono kościoły a także lokowano targi. W ciekawy sposób korespondowałyby to z głosami o pierwotnie pogańskim charakterze słupa (rzeźby kultowej?), które jednak dotąd nie znajdują żadnego poparcia. Nadal domaga się weryfikacji pogląd, iż tzw. Mnich z Garncarska, wg niektórych rzeźba pogańska, stanowi bliską analogię do słupa konińskiego.

²⁵ Za punkt wyjścia może służyć: Młynarska-Kaletynowa M. 1992.

²⁶ Decreta. 1999, s. 20; Györfly G. 1969, s. 142–143.

²⁷ Na nakładanie się obszarów cmentarzy i miejsc targowych w okresie średniowiecza wskazywał Zbigniew Morawski (Morawski Z. 1992). Na s. 299 zauważa on: „Kościół i cmentarz kościelny nazywany był zapewne «poświętym» — tak w każdym razie określano nie zabudowane grunty należące do kościoła. Samo określenie pokazuje odczucie sakralnego charakteru miejsca i obiektów tam się znajdujących: kościoła, grobów, kaplic, dzwonnicy, ossariów itp. Wydaje się, iż w przedlokacyjnych osadach targowych oraz w miastach z najwcześniejszych lokacji «poświętne» sąsiadowało z targiem. Powstał więc plac publiczny, który zespalał w sobie wszystkie funkcje sakralne i świeckie. To zespolenie odbywało się zresztą nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie”. Związek świątyni, cmentarzy i placów publicznych jest charakterystyczny dla rzeczywistości wczesnośredniowiecznej. Mógł wynikać także ze wzorców antycznych. Dla realiów merowińskich por. Frye D. 2003. Zdaniem Thomasa Lamberta w Anglii wczesnego średniowiecza powszechną praktyką było odbywanie się targów na cmentarzach, co zapewniało większe bezpieczeństwo kupcom i ich towarom, albowiem obszar przykościelny chroniony był pokojem gwarantowanym przez władzę monarszą. Zob. Lambert T.B. 2009, s. 127–128. Zdaniem Karola Buczka także w Polsce „targ stanowił coś w rodzaju dodatku do kościoła”: Buczek K. 1964, s. 67. Bardziej czytelna sytuacja wylania się jednak ze źródeł czeskich: Kejř J. 1987, s. 38–39. Ciekawych wskazówek metodologicznych do badań związków przestrzeni sakralnej i targowej dostarcza Pestell T. 2016.

kach słupa z miejscem obowiązywania i stanowienia pokoju monarszego, jakim był w średnio-wieczu targ publiczny²⁸.

W stosunku do ustaleń T. Dunin-Wąsowicz recenzowany tom stanowi także krok wstecz, jeśli chodzi o rozumienie związków słupa konińskiego z siecią drożną wschodniej Wielkopolski (na szerszym tle), a także dalekosieżnymi szlakami handlowymi. W dużej mierze przyczyny takiej sytuacji zrzucić można na karb tekstu J. Łojki i P. Łojko-Wojtyniak, w którym nie rozwinęto starszych, nie najgorzej uzasadnionych tez.

Nie da się również nie zauważyć, iż publikacja nie wzbogaca naszych możliwości interpretacyjnych w kontekście funkcji słupa konińskiego jako znaku komunikacyjnego, czy też jego związków z drogą pojętą jako fenomen kulturowy, ale też zarazem jako instrument służący budowaniu potencjału państwa i władzy książęcej. Ten kierunek badań wydaje się mimo wszystko niezwykle istotny dla prawidłowej oceny artefaktu, gdyż związki monumentu z drogą (*via; iter*) zostały silnie, bo nawet trzykrotnie, podkreślone w uwiecznionym na kolumnie epigramie. Tymczasem T. Dunin-Wąsowicz zaproponowała uznanie konińskiej kolumny za świadectwo porządkowania stosunków wewnętrznych w kraju po niespokojnym okresie wojny domowej, w tym szczególnie poprawy stanu bezpieczeństwa na jednym z głównych szlaków komunikacyjnych łączących północ i południe domeny piastowskiej²⁹. Wydaje się jednak, iż uczona a także autorzy tekstów w recenzowanym tomie niedostatecznie starali się powiązać swój pomysł z problemem znaczenia, jakie rozwój infrastruktury drogowej odgrywał w dziele usprawnienia handlu. Ten to problem interesująco uzmysławia chociażby wiadomość Jishaq ben Dorbalo z czasów niewiele tylko późniejszych niż koniński słup, bo z drugiej połowy XII w. Ten podróżnik w jednym ze swych sprawozdań informował, iż kupcy żydowscy w królestwie *pulin* przemieszczają się po drogach — co widać przykuło jego uwagę i może być uznawane za świadectwo istnienia już w tym czasie specjalnych dróg kupieckich pod kontrolą monarszą³⁰. Tymczasem, jak zauważa T. Jasiński, trakt przebiegający przez Kalisz, Konin i Kruszwicę łączył południe kontynentu z ośrodkami handlowymi nad Bałtykiem (i na odwrót) i mógł tym samym należeć do najważniejszych w domenie piastowskiej szlaków handlowych (s. 16). W związku z tym nie bez podstaw wydawać się musi, iż dbałość o jakość podróżowania tym traktem, jak i stan bezpieczeństwa na nim mogły uchodzić w oczach panujących za sprawę niebłahą. Podupadnięcie takiego szlaku uderzało bowiem w dochody uzyskiwane z ceł pobieranych od wędrownych kupców, miało też przełożenie na stan kiesy urzędników rezydujących w Kruszwicy i Kaliszu, nadzorujących tamtejsze targowiska.

Warto jednak zwrócić uwagę na nieco inną sprawę, mianowicie na to, jak w czasach postawienia konińskiego monumentu postrzegano drogę handlową w kontekście sprawowania nad nią jurysdykcji monarszej, a także poruszania się po niej kupców. Sama inskrypcja konińska notuje, iż chodziło o odcinek drogi „in Calis [...] de Crumspvici”, a więc prowadzący od jednego ważnego miasta i ośrodka handlowego do drugiego, pomiędzy którymi, na całej stukilometrowej trasie, której przejście zajmować musiało około 4 dni, nie znajdował się — jak podkreślała T. Dunin-Wąsowicz — ani jeden gród kasztelański³¹. Z punktu widzenia poruszających się tą drogą kupców, musiało to oznaczać sytuację niezbyt komfortową. Na tak długim odcinku zapewne chętniej ujrzeliby oni więcej dogodnych i zwiększających poczucie bezpieczeństwa stacji³².

²⁸ Por. zwłaszcza Masschaele J. 2002, s. 392–393. Doskonale świadectwo związku pokoju książęcego z miejscami targowymi dają listy biskupa wrocławskiego Tomasza II, w których prałat skarżył się, że książę Henryk IV Probus publicznie ogłaszał decyzję o pozbawieniu monarszej protekcji względem wrocławskiego kleru „per singula fora” oraz „in foro rerum venalium” (Schlesisches Urkundenbuch. 1993, nr 192, 283).

²⁹ Dunin-Wąsowicz T. 2011, s. 170–173.

³⁰ Źródła hebrajskie. 1956, s. 152.

³¹ Dunin-Wąsowicz T. 2011, s. 170.

³² Jak ważna dla poruszających się po średniowiecznych drogach była kwestia bezpieczeństwa, zob. Reuter T. 2006. Warto zwłaszcza przypomnieć w tym miejscu o zaobserwowanej przez Wolfganga Metzsa i Johna Bernhardta świadomej polityce władców niemieckich, polegającej na wytyczaniu specjalnych królewskich dróg

Wiadomość zapisaną na słupie konińskim możemy jednak łączyć z tymi kwestiami także z innego względu. Liczne średniowieczne źródła prawne wskazują, iż ruch kupców po drogach determinował w pewnym sensie charakter i status samej drogi. Taką logikę możemy dostrzegać także w *Najstarszym zwodzie prawa polskiego*, który wymienia kupców (*gast; koufman*) jedynie w kontekście drogi monarszej. W tym zabytku owa *landesherren strose* została odróżniona od dróg pospolicznych/wiejskich (*dorfwege*), które — jak czytamy — prowadziły „vor eynem dorf zcu dem aderen”, zatem od jednej wsi do następnej³³. Jeśli przyjmiemy, iż definicja drogi wiejskiej jest w pewnym sensie przeciwieństwem tej książęcej, a mamy ku temu podstawy, to powinniśmy zarazem skonstatować, iż gościniec znajdujący się pod jurysdykcją książęcą to droga, która wiodła od miasta do miasta, od grodu do grodu. Czy myśl tę wolno nam w jakiś sposób powiązać z treścią starszego o półtora wieku słupa konińskiego? Wydaje się, że tak, choć uprawdopodobnić ten tok rozumowania jesteśmy na razie w stanie wyłącznie w oparciu o źródła obcej proveniencji. Pochodzący z ostatniej ćwierci XI w. statut króla węgierskiego Władysława nazywa kupcami (*negotiatores*) tych, którzy chodzą z towarami „de civitate in civitatem”³⁴. W tych to przywołanych przez źródło „miastach” znajdować musiały się targi, na których wcześniejszy statut tego samego władcy zaprowadzał monopol zbywania i nabywania produktów³⁵. Także zatem w świetle źródła węgierskiego droga między ośrodkami wymiany handlowej jawi się, choć nie wprost, jako obszar pozostający w szczególnym polu zainteresowań panującego.

W sposób znacznie bardziej czytelny to samo wyobrażenie daje się obserwować w zachodnioeuropejskich źródłach definiujących pojęcie drogi monarszej i publicznej. Wystarczy, jeśli za Alanem Cooperem powołam się na wymowne przykłady z bogatego ustawodawstwa anglo-normandzkiego, pamiętając jednak, iż nawiązują one do starszych rozwiązań anglo-saskich a nawet do antycznych koncepcji drogi publicznej³⁶. Wg *Leges Henrici Primi* (ok. 1115 r.) droga królewska (*via regia*) to dukt wiodący „do miasta, królewskiego burgusa, grodu, lub osady targowej”³⁷. Podobną wykładnię daje też znany kentyjski dokument prawny z około 1080 r., wedle którego w Anglii istniały starożytne drogi królewskie, które prowadziły „od miasta do miasta, od targu do targu, od morskiego portu do osady targowej”³⁸. Związki monarszych dróg z handlem i ośrodkami wymiany jeszcze silniej podkreśla zredagowany w latach 1130–1136 zbiór *Leges Edwardi Confessoris* (art. 12.9), wg którego chodzi o drogi prowadzące od jednego miasta do drugiego, od jednego *borough* do drugiego *borough*, czyli takie, „którymi ludzie chodzą na targi, lub dla załatwienia swoich spraw”³⁹. W Anglii już od X w. drogi te, tak

handlowych, poprzez lokowanie na trasach ich przebiegu targów publicznych (*mercata publica*) otoczonych monarszym pokojem (*pax in eundo et redeundo et commorando*). Praktyka ta miała zaspokoić zapotrzebowanie na towary luksusowe odczuwane na dworach położonych wzdłuż tych dróg a zarazem zapewnić lepszą ochronę kupcom. Zob. Bernhardt J.W. 1993, s. 58, 137–138, 154–147.

³³ Najstarszy zwód. 1995, s. 187–188 (art. 15).

³⁴ Decreta. 1999, s. 20 (Księga trzecia praw króla Władysława, art. 14).

³⁵ Decreta. 1999, s. 14 (Księga druga praw króla Władysława, art. 7).

³⁶ Wszelkie studia nad prawnymi aspektami średniowiecznych wyobrażeń prawnych związanych z drogami powinny rozpoczynać się od tego niezmiernie interesującego studium: Cooper A. 2002.

³⁷ Ancient Laws. 1840, s. 586: „Et via regia dicitur que semper aperta est, quam nemo concludere potest vel avertere cum minis suis, que ducit in civitatem, vel burgum, vel castrum, vel portum regium”. Terminem *portus* określono tu królewskie osady targowe, tzw. burgusy.

³⁸ Cyt. za: Cooper A. 2002, s. 49: „[...] de civitate ad civitatem et de mercato ad mercatum et de portu maris ad alium portu [...]”. Por. także anglo-normandzki dokument z 1072 r., w którym mowa, iż *via regalis* to droga, która „vadit de civitate in civitatem”. Odszkodowanie za przemoc popełnioną na drodze królewskiej (rozlew krwi, zabójstwo, *vel aliud aliquod*) należy wypłacić władcy: Placita anglo-normannica. 1881, s. 8.

³⁹ „Ceteri chemini de ciuitate ad ciuitates, de burgis ad burgos, per quos homines uadunt ad mercata uel alia negocia sua”: O’Brien B.R. 1999, s. 170. Por. Cooper A. 2002, s. 49–50. Podobną wykładnię zawiera również zwód najstarszego prawa normandzkiego spisane ok. 1200 r. w artykule LXX rejestrującym zakres jurysdykcji monarszej nad przestępstwami, wymieniający m.in. napad na podróżującego po drodze królewskiej lub na dwór monarszy: „[...] similiter de assultu in via regia, que ducit a civitate in civitatem vel castellum regium, similiter

jak później trakty książęce z *Księgi Elbląskiej*, czy drogi targowe w statucie księcia praskiego Konrada-Otona (1189 r.)⁴⁰, bądź publiczne w ustawach Księstwa Barcelony (1173, 1187 r.)⁴¹, objęte były zwiększoną gwarancją bezpieczeństwa, zapewnianą w imieniu panującego przez aparat urzędniczy. Ci sami urzędnicy realizować mieli także monarsze zarządzenia co do poprawy stanu gościńców istotnych z perspektywy państwa, np. wytyczać trakty o odpowiedniej szerokości i dbać o ich drożność⁴².

Powstaje pytanie, czy T. Dunin-Wąsowicz, a także wtórnice i bez podawania nowych argumentów niektórzy inni badacze, mieli rację intuicyjnie sugerując, iż słup koniński może być symbolem jurysdykcji monarszej i gwarancji bezpieczeństwa na szlaku kruszwicko-kaliskim⁴³. Przywołane spostrzeżenia zdają się wskazywać, iż otwierające zasadniczą część inskrypcji konińskiej zdanie: „In Calis hic medium de Crumspvici fore punctum / indicat ista vie formula iustitie”, miało — zwłaszcza wśród zaznajomionych z koncepcją *viae publicae* obcych kupców, wywoływać przekonanie, iż słup wyznacza punkt środkowy na trasie szlaku handlowego, wiodącego od jednego ważnego ośrodka władzy i handlu do drugiego. A tym samym uzmysławiać, iż mimo że na odcinku tym brakuje infrastruktury i dających oparcie grodów, są oni jednak cały czas na drodze monarszej i obejmują ich w tym miejscu gwarancje bezpieczeństwa ze strony panującego księcia, ale także jego reprezentanta, palatyna Piotra. Wyraźnie brzmiąca w inskrypcji wiadomość o podziale przez komesa drogi (w sensie podróży?) na pół („hoc qui sollerter dimidavit iter”), sugerować może nawet, iż ze słupem wiązały się jakieś intencje wprowadzenia dodatkowego ładu na tej trasie, może stworzenia miejsca przestankowego, w którym można by przerwać podróż lub też skorzystać z uprawnień do handlu. Więcej dałoby się powiedzieć w tej sprawie, gdyby udało się pozytywnie zweryfikować wcześniej przywołane sugestie, iż słup mógł mieć związek z przygrodowym publicznym targiem, będąc zarazem czymś w rodzaju angielskich krzyży targowych, które wyznaczały miejsce publiczne i handlowe pod nadzorem monarszych urzędników.

Zweryfikowanie takiej propozycji powinno z pewnością stać się celem dalszych badań, idących raczej jednak pod włos tezie T. Jasińskiego, który chciałby widzieć w słupie dążenie do zmanifestowania przez Piotra Włostowica swojej pozycji politycznej, wyzywająco w stosunku do księcia wyrażone na publicznym trakcie. Oczywiście na drodze do przyjęcia lub odrzucenia suflowanego tu pomysłu stanie potrzeba odpowiedzi na pytanie, czy fraza „vie formula iustitie”, jak określa inskrypcja istotę konińskiego słupa, odnosi się wyłącznie do podziału drogi w sensie geodezyjnym, jak chciałby T. Płóciennik, czy jednak może oznaczać coś więcej i łączyć się z ideą drogi publicznej oraz jurysdykcji monarszej, sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Wydaje się, że za wystawieniem tak okazałego monumentu mógł się kryć jednak głębszy sens, niż tylko służyć celom informacyjnym.

By jednak móc tak twierdzić z większym przekonaniem, konieczne będzie uświadomienie sobie jeszcze innych problemów. Na drodze do tego wyrastają jeszcze bowiem inne słupy, którym należy się bliższa uwaga w kontekście konińskiego monumentu: rzymskie kamienie milowe,

de assultu in itinere ad curiam Regi”: Coutumiers de Normandie. 1881, s. 65. Analizę tego przepisu w zestawieniu z innymi, także starszymi źródłami normandzkimi dał Musset L. 1985.

⁴⁰ Gdzie mowa o konieczności informowania dworu monarszego, jeśli doszłoby do zranienia osoby podążającej drogą na targ lub wracającej z targu, co jest czytelnym świadectwem funkcjonowania monarszej jurysdykcji nad taką kategorią dróg w Czechach drugiej połowy XII w. Tekst ustaw znany z konfirmacji Przemysła Otokara z roku 1222: Codex iuris Bohemici. 1867, s. 56 (art. 14): „Et si quando aliquis vulneratur in via veniendo de foro vel alibi, notificetur curiae”. Tak samo, jednak bez frazy „in via”, w konfirmacji dla Brna z 1229 r.: Codex iuris Bohemici. 1867, s. 63.

⁴¹ *Les constitutions*. 1994, s. 72 (art. 12), s. 80 (art. 11). W art. 3 zwodu z 1187 r. wyraźnie zaznaczono związek pokoju drogowego z ruchem kupieckim, choć zarazem podkreślono jego generalny wymiar: „Mercatores etiam et omnes transeuntes per vias publicas et per stratas in eadem pace et securitate colligimus et statuimus”: tamże, s. 86.

⁴² Cooper A. 2002, s. 58 i n.

⁴³ Np. Maisel W. 1988, s. 50.

rozsiane na obszarze dawnego Imperium Rzymskiego. Zabytki te zdaje się łączyć z naszą kolumną bliskie pokrewieństwo formalne, przez co stanowią najbliższą do niego analogię. Tak jak słup koniński, tak też rzymskie *miliaria* to pionowe, cylindryczne kolumny kamienne, o ścianach pokrytych dookoła prowadzonym pismem majuskułowym, niekiedy z zaznaczonymi przewiązkami i zwieńczone trapezoidalnym nakryciem z umieszczoną nań szczytowo kulą⁴⁴. Jednak podobieństwo między tymi obiektami z różnych epok i rzeczywistości zdaje się znajdować wyraz również w wymiarze praktycznym, *miliaria* bowiem były związane zarówno z drogami, jak i rzymskimi *civitates*, informując zawsze o odległości od jednego miasta do drugiego. Analogie rysują się także pod względem sugerowanej w przypadku konińskiego słupa funkcji publicznej. Znaną jest sprawa, iż w Rzymie kamienie milowe stawiano wyłącznie przy drogach publicznych. Odpowiedzialność za ich wznoszenie, a także utrzymanie samych *viae publicae* ponosili pretorzy, a jeśli chodzi o szlaki ważniejsze dla państwa, także konsulowie. Ciekawe, że niczym *comes palatinus Petrus* jedni i drudzy informowali o tym w rytych w kamieniu inskrypcjach, wystawiając wobec podróżnych świadectwo swych kompetencji⁴⁵.

Ostatecznie warto raz jeszcze, tym razem z nieco większym naciskiem, powtórzyć myśli T. Jasińskiego, iż słup koniński „jest bardziej niezwykły, niż się powszechnie przyjmuje”. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że autorzy monografii *Koniński słup drogowy* nie w pełni docenili skalę i zakres problemów wywołanych unikatowością tego zabytku. Wyzywająca osobliwość słupa wymaga bowiem stawiania pytań bardziej nieszablonowych, niż stało się to w przypadku recenzowanej publikacji. Bez odważniejszych studiów, otwierania się na badania porównawcze, bez sięgania po analogie kulturowe, bez poszukiwań podobnych artefaktów, a zarazem ciągłego wczytywania się w tekst inskrypcji, nie będzie możliwe zbliżenie się do odpowiedzi na pytanie podstawowe: dlaczego palatyn Piotr wystawił w Koninie kamienny słup z inskrypcją, a kolejne jubileusze fundacji przyjdzie obchodzić z wiedzą bliską temu, co ustaliła T. Dunin-Wąsowicz. Dobrze, że zyskałiśmy poprawną, krytyczną edycję epigramu. Miejmy nadzieję, że ta ważna praca T. Płóciennika przyczyni się do podjęcia bardziej wszechstronnych studiów nad tym wyjątkowym zabytkiem.

Dr Radosław Kotecki
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ul. Poniatowskiego 12
85-671 Bydgoszcz
radoslaw_kotecki@ukw.edu.pl
ORCID: 0000-0002-6757-9358

BIBLIOGRAFIA:

Źródła i opracowania publikowane

- Adamska Anna. 2000. „From Memory to Written Record” in the Periphery of Medieval Latinitas: The Case of Poland in the Eleventh and Twelfth Centuries, [w:] *Charters and the Use of the Written Word in Medieval Society*, red. K. Heidecker, Turnhout, s. 83–100.
- Ancient Laws. 1840. *Ancient Laws and Institutes of England*, t. 1: *Containing the Secular Laws*, wyd. B. Thorpe, Cambridge.

⁴⁴ Niezwykle podobny do konińskiego wydaje się kamień milowy z Ponte de Lima w Portugalii. Por. Rodríguez Colmenero A., Ferrer Sierra S., Álvarez Asorey R. 2004, s. 281. Fot.: <<http://2.bp.blogspot.com/-OhTPYwmKkIU/TjPhMtZGVII/AAAAAAAAAFE/Th4s7BQn-2E/s400/Miliario+-+Bertiandos1.jpg>> (16.10.2017).

⁴⁵ Pina Polo F. 2011, s. 136–142.

- Banaszkiewicz Jacek. 1990. *Pons mercati, gradus lignei, stепен i inne. Uwagi o znaku władzy i prawa słowiańskich miejsc wiecowych*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F”, R. 45, s. 79–89.
- Bernhardt John W. 1993. *Itinerant Kingship and Royal Monasteries in Early Medieval Germany, c. 936–1075*, Cambridge.
- Bieniak Janusz. 1990. *Polska elita polityczna XII wieku (Część III A. Arbitrzy książąt — krąg rodzinny Piotra Włostowica, [w:] Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów, t. 4, red. S.K. Kuczyński, Warszawa, s. 53–55.*
- Block Friedman John, Mossler Figg Kirsten. 2013. *Trade, Travel, and Exploration in the Middle Ages: An Encyclopedia*, New York–London.
- Buczek Karol. 1964. *Targi i miasta na prawie polskim: Okres wczesnośredniowieczny*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Codex iuris Bohemici. 1867. *Codex iuris Bohemici*, t. 1, wyd. H. Jireček, Praha.
- Cooper Alan. 2002. *The Rise and Fall of the Anglo-Saxon Law of the Highway*, „Haskins Society journal”, R. 12, s. 39–70.
- Coutumiers de Normandie. 1881. *Coutumiers de Normandie. Première partie: Le Très ancien coutumier de Normandie (Texte latin)*, wyd. E.-J. Tardif, Rouen.
- Decreta. 1999. *Decreta regni mediaevalis Hungariae*, wyd. tłum. J.M. Bak, The laws of Hungary. Series I, 1000–1526, t. 1, Idyllwild.
- Dembińska Maria. 1977. *Funkcje targu, wymiana i moneta, [w:] Historia kultury materialnej Polski w zarysie, t. 1: Od VII do XII wieku*, red. M. Dembińska, Z. Podwińska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 252–263.
- Dunin-Źasowicz Teresa. 1967. *Inskrypcja konińska z roku 1151*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XV, nr 1, s. 85–95.
- Dunin-Źasowicz Teresa. 1970. *Inskrypcja konińska z 1151 r.*, [w:] *Z dziejów regionu konińskiego*, red. A. Kotulowa, Wrocław–Kraków–Warszawa, s. 153–158.
- Dunin-Źasowicz Teresa. 2011. *Inskrypcja konińska z 1151 roku*, [w:] *Teresa Dunin-Źasowicz, Drogami średniowiecznej Polski. Studia z dziejów osadnictwa i kultury*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, Warszawa.
- Fokt Krzysztof. 2017. *Książęta i namiestnicy. Historycznoustrojowa glossa do Janusza Bieniaka wizji ustroju drugiej monarchii piastowskiej*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”, R. 9, nr 4, s. 471–486.
- Frye David. 2003. *From locus publicus to locus sanctus: Justice and Sacred Space in Merovingian Gaul*, „Nottingham medieval studies”, R. 47, s. 1–20.
- Ginter Tomasz. 2008. *Działalność fundacyjna księcia Mieszka III Starego*, Kraków.
- Györfly György. 1969. *Les débuts de l'évolution urbaine en Hongrie (à suivre)*, „Cahiers de civilisation médiévale”, R. 12, nr 46, s. 127–146.
- Jasiński Tomasz. 2005. *Uwarunkowania lokacji Poznania, [w:] Civitas Posnaniensis. Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, red. Z. Kurnatowska, T. Jurek, Poznań, s. 163–172.
- Jasiński Tomasz, Dobosz Józef, Skoczylas Janusz, Płóciennik Tomasz, Gruszczyński Michał, Łojko Jerzy, Łojko-Wojtyński Paulina. 2016. *Koniński słup drogowy*, Konin.
- Kaczmarek Jarmila. 2004. *Początki architektury sakralnej w Kruszwicy, [w:] Początki architektury monumentalnej w Polsce: Materiały z sesji naukowej, Gniezno, 20–21 listopada 2003 roku*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno, s. 311–332.
- Karczewski Dariusz. 2012. *Kruszwica w strukturze administracyjnej Kujaw (do końca XVII wieku)*. „Slavia Antiqua”, R. 53, s. 45–69.
- Kejř Jiří. 1987. *Trhy a trhové vsi v Čechách a na Moravě*, „Právněhistorické studie”, R. 28, s. 9–44.
- Kürbis Brygida. 1968, rec.: *Teresa Źasowicz. Inskrypcja konińska z roku 1151*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 15, nr 1 (1967), „Studia Źródłoznawcze”, R. 13, s. 234.
- Lambert Thomas B. 2009. *Spiritual Protection and Secular Power: The Evolution of Sanctuary and Legal Privilege in Ripon and Beverley, 900–1300*, [w:] *Peace and Protection in the Middle Ages*, red. T.B. Lambert, D. Rollason, Durham–Toronto, s. 121–140.
- Les constitucions. 1994. *Les constitucions de Pau i Treva de Catalunya (segles XI–XIII)*, wyd. G. Gonzalvo i Bou, Barcelona.

- Maisel Witold. 1988. *Rozważania nad Księgą Elbląską*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, R. 40, nr 2, s. 43–55.
- Masschaele James. 2002. *The Public Space of the Marketplace in Medieval England*, „Speculum”, R. 77, nr 2, s. 383–421.
- Młynarska-Kaletynowa Marta. 1992. *Funkcje placu we wczesnych miastach zachodniej Słowiańszczyzny*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XL, nr 3, s. 289–294.
- Młynarska-Kaletynowa Marta. 1994. *O kulcie św. Gotarda w Polsce XII i XIII wieku*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. 6, red. S.K. Kuczyński, Warszawa, s. 75–90.
- Morawski Zbigniew. 1992. *Funkcje religijne placów miejskich w średniowiecznej Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XL, nr 3, s. 295–303.
- Musset Lucien. 1985. *Voie publique et chemin du Roi en Normandie du XIe au XIIIe siècle*, [w:] *Autour du pouvoir ducal normand, Xe–XIIIe siècles*, red. L. Musset, J.-M. Bouvris, J.-M. Maillefer, Caen, s. 95–111.
- Najstarszy zwód. 1995. *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. tłum. J. Matuszewski, J.S. Matuszewski, Łódź.
- O’Brien Bruce R. 1999. *God’s Peace and King’s Peace: The Laws of Edward the Confessor*, Philadelphia.
- Pestell Tim. 2016. *Using Material Culture to Define Holy Space: The Bromholm Project*, [w:] *Defining the Holy: Sacred Space in Medieval and Early Modern Europe*, red. S. Hamilton, A. Spicer, Abingdon, s. 161–186.
- Pina Polo Francisco. 2011. *The Consul at Rome: The Civil Functions of the Consuls in the Roman Republic*, Cambridge–New York.
- Placita anglo-normannica. 1881. *Placita anglo-normannica: Law cases from William I. to Richard I.*, wyd. M.M. Bigelow, Boston.
- Plezia Marian. 1970. *Uwagi filologa nad inskrypcją konińską*, [w:] *Z dziejów regionu konińskiego*, red. A. Kotulowa, Wrocław–Kraków–Warszawa, s. 159–167.
- Reuter Timothy. 2006. *The Insecurity of Travel in the Early and High Middle Ages: Criminals, Victims and their Medieval and Modern Observers*, [w:] Timothy Reuter, *Medieval Politics and Modern Mentalities*, red. J.L. Nelson, Cambridge, s. 37–71.
- Rodríguez Colmenero Antonio, Ferrer Sierra Santiago, Álvarez Asorey Rubén. 2004. *Miliarios e outras inscrições viarias romanas do noroeste hispánico (conventos bracarense, lucense e asturicense)*, Santiago de Compostela.
- Różański Artur. 2010. *Jednoprzestrzenne kościoły romańskie z terenu Wielkopolski*, Poznań.
- Schatz J. 2000. *Imperium, Pax et Iustitia: Das Reich — Friedensstiftung zwischen Ordo, Regnum und Staatlichkeit*, Berlin.
- Schlesisches Urkundenbuch. 1993. *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 5, wyd. W. Irgang, Köln.
- Spors Józef. 1991. *Wojewodowie Polski dzielnicowej w XII i XIII wieku. Przegląd wojewodów w kontekście ewolucji urzędu od godności nadwornej do urzędu ziemskiego (cz. I)*, „Przegląd Historyczny”, R. 82, nr 3–4, s. 353–370.
- Suchodolski Stanisław. 1987. *Moneta możnowładcza i kościelna w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Wrocław–Kraków–Warszawa.
- Walicki Michał. 1971. *Wyposażenie artystyczne dworu i kościoła*, [w:] *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, t. 1, red. M. Walicki, Warszawa, s. 247–303.
- Wasilewski Tadeusz. 1970. *Kim był komes palatinus Petrus?*, [w:] *Z dziejów regionu konińskiego*, red. A. Kotulowa, Wrocław–Kraków–Warszawa, s. 169–183.
- Williams George. 2010. *Early Markets and the Market Cross*, [w:] *Economic Action in Theory and Practice: Anthropological Investigations*, red. G. Williams, Bingley, s. 257–274.
- Źródła hebrajskie. 1956. *Źródła hebrajskie do dziejów Słowian i niektórych innych ludów środkowej i wschodniej Europy*, t. 1: *Wyjątki z pism religijnych i prawniczych XI–XII w.*, wyd. F. Kupfer, T. Lewicki, Wrocław–Warszawa.